

**Stanisław Marek**  
**Anna Wieczorek-Szymańska**

## **PRZYCZYNY I PRZEWIDYWANE SKUTKI KRYZYSU FINANSOWEGO XXI WIEKU**

### **Wstęp**

Współczesne podmioty gospodarcze są silnie uzależnione od swego otoczenia, w tym od grupy czynników odnoszących się do stanu gospodarki, w której działają. Ogólna sytuacja ekonomiczna w kraju i za granicą jest z kolei zależna od aktualnej fazy cyklu koniunkturalnego. W porównaniu z klasycznym cyklem koniunkturalnym współczesne cykle ulegają spłaszczeniu, co oznacza, że punkty ekstremalne – szczyt i dno – nie są tak wyraziste i spektakularne<sup>1</sup>. Ponadto skraca się także czas i zmniejsza amplituda wahań. O ile klasyczny cykl koniunkturalny trwał 8–10 lat, o tyle współczesny skurczył się do 5–6 lat<sup>2</sup>. W konsekwencji oznacza to ryzyko częstszego występowania okresów recesji. W warunkach globalizacji kryzysy, które dotyczą poszczególne kraje, szybko mogą rozprzestrzenić się na gospodarki kolejnych państw i stać zarzewiem wielkiego kryzysu gospodarczego. Z taką sytuacją boryka się świat w XXI wieku. Wielki kryzys, zapoczątkowany w USA, wpłynął i nadal wpływa na kondycję rynku globalnego.

---

<sup>1</sup> Zob. L. Zienkowski, *Polska gospodarka musi zwolnić, żeby się nie wywrócić*, <http://www.pte.pl/pliki/2/1/pte30vzienkowski.pdf>.

<sup>2</sup> E. Mączyńska, *Sytuacje kryzysowe w przedsiębiorstwach*, w: *Nauka o przedsiębiorstwie. Wybrane zagadnienia*, red. I. Lichniak, Oficyna Wydawnicza SGH w Warszawie, Warszawa 2009, s. 197.

W artykule zaprezentowano krótką dyskusję nad przyczynami i skutkami kryzysu pierwszej dekady XXI wieku. Zgłoszono także wiele postulatów zmian w funkcjonowaniu rynku, tak by maksymalnie ograniczać ryzyko szybkiego powstawania kolejnych sytuacji kryzysowych.

## 1. Wielkie kryzysy gospodarcze

W ujęciu słownikowym kryzys jest rozumiany jako moment rozstrzygający, punkt zwrotny, okres przełomu<sup>3</sup>. W kontekście ekonomicznym kryzys można rozpatrywać jako gwałtowne zmniejszenie się aktywności gospodarczej w gospodarce i przedsiębiorstwach<sup>4</sup>. Kryzys wymaga działania – podejmowania decyzji – zwykle pod presją czasu. K. Zimniewicz dodaje, że kryzys jest pewnym procesem – ciągiem zdarzeń – przebiegającym w czasie, który zagraża lub uniemożliwia egzystencję przedsiębiorstwa<sup>5</sup>.

Współcześnie kryzys jest postrzegany jako „stały element gry”, wpisany w codzienność aktywności gospodarczej<sup>6</sup>. Oprócz negatywnych konsekwencji kryzys ma także pozytywny wydźwięk – jako pewien punkt przełomowy oznacza zmiany, które niosą nie tylko zagrożenia, ale mogą być także źródłem nowych szans dla przedsiębiorstwa. W gospodarce – jak w medycynie – kryzys jest gwałtownym przesileniem choroby i ustąpieniem dolegliwości, w wyniku których następuje likwidacja dysproporcji i dochodzi do przywrócenia równowagi ekonomicznej.

Kryzysy gospodarcze mogą mieć różny zasięg terytorialny, począwszy od lokalnego, a na globalnym kończąc. Kryzysy lokalne pojawiają się na obszarach określonych regionów lub krajów, gdzie głównie odczuwalne są skutki recesji. Gdy kryzysem dotknięte jest państwo, będące mocarstwem gospodarczym (np. USA), lokalny kryzys przeradza się w ogólnosiwiatowy, gdyż jego konsekwencje rozprzestrzeniają się na gospodarki innych krajów.

W historii gospodarczej można odnaleźć wiele przykładów kryzysów o zasięgu lokalnym. Jednak największe znaczenie dla przeobrażeń rynku miały kryzysy ogół-

<sup>3</sup> *Słownik wyrazów obcych*, red. J. Tokarski, PWN, Warszawa 1980, s. 404.

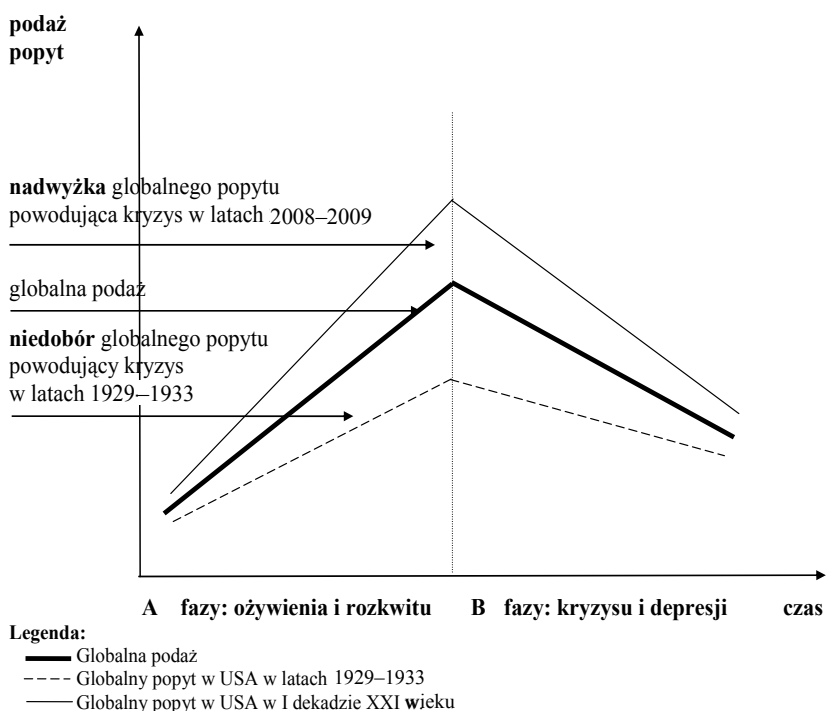
<sup>4</sup> [www.encyklopediapwn.pl/haslo.phd?id=3928086](http://www.encyklopediapwn.pl/haslo.phd?id=3928086).

<sup>5</sup> Por. K. Zimniewicz, *Nauka o organizacji i zarządzaniu*, PWN, Warszawa 1990, s. 223–224.

<sup>6</sup> Por. B. Wieczerzyńska, *Kryzys w przedsiębiorstwie*, CeDeWu Sp. z o.o., Warszawa 2009, s. 17.

noświatowe. Autorzy niniejszego artykułu porównali dwa wielkie kryzysy, wskazując na ich różne przyczyny i przebieg (zob. rysunek 1)

Rysunek 1. Ideowy schemat kształtowania się globalnej podaży i globalnego popytu w USA w latach 1929–1933 oraz w pierwszej dekadzie XXI wieku w poszczególnych fazach klasycznego cyklu koniunkturalnego



Źródło: opracowanie własne.

Kryzys gospodarczy lat 1929–1933, zwany wielkim kryzysem gospodarczym, rozpoczął się w sferze finansowej krachem na giełdzie w Nowym Jorku i rozwijał się na zasadzie wolnej gry rynkowej, czyli w warunkach działania „niewidzialnej ręki rynku”. Było to zgodne z klasyczną teorią ekonomii, że państwo nie powinno ingerować w gospodarkę, ale jedynie odgrywać rolę stróża nocnego, który ma zapewnić porządek wewnętrzny i bezpieczeństwo zewnętrzne. Bezpośrednią przyczyną recesji w latach 1929–1933 było powstanie nadwyżki globalnej podaży nad globalnym

popyciem. Wielkość tej nadwyżki w gospodarce amerykańskiej pod koniec lat 20. XX wieku była efektem wystąpienia łańcucha przyczynowo-skutkowego przebiegającego według następującego, uproszonego schematu: wzrost gospodarczy → wzrost popytu → presja na wzrost podaży → nadmierny rozwój potencjału wytwórczego → nadwyżka globalnej podaży nad globalnym popytem (stan nierównowagi rynkowej powodujący kryzys).

Współczesny kryzys pierwszej dekady XXI wieku rozpoczął się – podobnie jak kryzys lat 30. XX wieku – w USA, które są uważane za centrum gospodarcze świata. Za jego początek uznaje się sierpień 2007 roku, gdy nastąpiło załamanie na amerykańskim rynku substandardowych kredytów hipotecznych. Załamanie to było związane z pęknięciem bańki w sektorze nieruchomości. Specyfiką obecnego kryzysu jest nierównowaga na rynku, ale wywołana wyższym popytem globalnym nad globalną podażą. W przypadku kryzysu w USA zadziałał więc następujący łańcuch przyczyn i skutków: wzrost gospodarczy → wzrost popytu → wzrost podaży → wtórny wzrost popytu na skutek kreowania pieniądza oraz wzrostu zadłużenia USA na rynku światowym → nadwyżka popytu globalnego nad podażą globalną (stan nierównowagi rynkowej powodujący kryzys).

## 2. Przyczyny kryzysu XXI wieku

Kryzysy gospodarcze wywoływane są wieloma czynnikami, zarówno o charakterze *stricte* ekonomicznym, jak i zmiennymi, odnoszącymi się do sfer społeczno-kulturowej lub polityczno-prawnej. W klasycznym ujęciu podstawowa przyczyna kryzysu sprowadza się do braku równowagi między globalną podażą a globalnym popytem na rynku. Ze względu na wymogi edytorskie autorzy artykułu skupili się tylko na wybranych zjawiskach kryzysogennych w USA, uznając je za najistotniejsze dla rozprzestrzenienia recesji na skalę globalną.

Jednym z czynników wprowadzających gospodarkę amerykańską w stan nierównowagi było rosnące zadłużenie tego kraju na arenie międzynarodowej – przede wszystkim w Chinach. Chiny, oferując niskie stopy procentowe, przyciągają ogromną część zagranicznych inwestycji, ciągle powiększając moce produkcyjne<sup>7</sup>. Jednocześnie przejawiają bardzo dużą tendencję do oszczędzania<sup>8</sup>, co powoduje z ko-

<sup>7</sup> Zob. T.T. Kaczmarek, *Globalna gospodarka i globalny kryzys*, Difin, Warszawa 2009, s. 80.

<sup>8</sup> Makroekonomiczna stopa oszczędzania w Chinach wynosi 50% PKB.

lei kurczenie się popytu wewnętrznego. W związku z tym towary chińskie zaczęły napotykać problemy zbytu na rynku macierzystym. Sposobem na rozwiązanie tego problemu stało się przyjęcie przez Chiny agresywnej strategii proeksportowej, oznaczającej presję na maksymalizację eksportu netto w stosunku do importu netto (w 1980 roku Chiny eksportowały towary o wartości 4 mld USD, w 1990 roku – o wartości 57 mld USD, w 2000 roku – o wartości 280 mld USD, a w 2009 roku wartość eksportu przekroczyła bilion USD<sup>9</sup>). Ponieważ chłonność rynków zagranicznych jest także ograniczona z powodu ograniczonych zasobów finansowych konsumentów, Chiny zdecydowały się na kredytowanie konsumpcji przede wszystkim dla USA<sup>10</sup>. Nastąpił wyraźny podział ról na arenie międzynarodowej – USA jako kraj konsumujący na kredyt i Chiny jako kraj finansujący tę konsumpcję. Ameryka zaczęła żyć ponad stan, ponieważ mogła tanio i bez ograniczeń się zadłużać (aby finansować bilans obrotów bieżących i inwestycji zagranicznych, muszą każdego dnia pożyczać 6 mld USD w bankach całego świata). Zasadniczą rolę odegrał tu amerykański dolar, mający status dominującej waluty światowej. W ten oto sposób między USA i Chinami powstała najsilniejsza współzależność w dzisiejszej gospodarce – głęboka symbioza łącząca najpotężniejszego na świecie wytwórcę towarów i największego nabywcę. Tę współzależność przypieczętowano parytetem nadwyżek i deficytów na rachunkach obrotów bieżących. W wyniku takiej polityki Chiny zgromadziły ogromne rezerwy walutowe, podczas gdy USA drastycznie zwiększyły deficyt w bilansie handlowym. W roku 2009 wielkość rezerw chińskich wynosiła prawie 2 bln USD, z czego 1,2 bln USD to obligacje rządu amerykańskiego<sup>11</sup>. Chiny stały się największym wierzycielem USA. Pogłębianie zadłużenia USA w Chinach to coraz większe uzależnienie od kondycji gospodarki azjatyckiej. Tymczasem Chiny są krajem, który ma wiele nierozwiązanych problemów: gwałtownie rosnące zapotrzebowanie na surowce, nieefektywny system bankowy, konieczność przeprowadzenia wielu reform społecznych. Jeśli Chiny staną w obliczu poważnych problemów, to kłopoty dotkną nie tylko ten kraj czy kraje Azji, ale bardzo poważnie zagrożą Stanom Zjednoczonym i całemu światu<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> Zob. W. Szymański, *Kryzys globalny, pierwsze przybliżenie*, Difin, Warszawa 2009, s. 51.

<sup>10</sup> Zob. *ibidem*, s. 49–53.

<sup>11</sup> Zob. M. Bitner, *Rezerwy walutowe Chin a problem dolara*, <http://www.finance.egospodarka.pl/40380,Rezerwy-walutowe-Chin-a-problem-dolara,3,48,1.html>.

<sup>12</sup> Zob. *ibidem*, s. 176.

Obszar nadwyżki globalnego popytu nad globalną podażą w Stanach Zjednoczonych był także wywołany rosnącą podażą pieniądza na niespotykaną dotąd skalę<sup>13</sup>. W gospodarce amerykańskiej bardzo mocno rozwinął się rynek finansowy (w ciągu kilku lat zyski sektora finansowego wzrosły z kilku do 40% zysków całej gospodarki<sup>14</sup>), oferujący produkty będące substytutem pieniądza. Postęp giełdyzacji gospodarki i rozwój inżynierii finansowej spowodowały lawinowy wzrost obrotów na Wall Street<sup>15</sup>, za którym nie poszedł jednak równie dynamiczny rozwój nadzoru<sup>16</sup>.

Inwestorzy, zbyt optymistycznie nastawieni do trendów rynkowych, poszukiwali bardziej ryzykownych form inwestowania na rynku kapitałowym. W konsekwencji rosła presja na tworzenie innowacyjnych instrumentów finansowych, będących substytutem lokat. Prowadziło to często do spekulacji, którym sprzyjała pogłębiająca się przepaść między sferą zarządzania a sferą własności kapitału. Podejmowaniu ryzykownych decyzji inwestycyjnych na rynku finansowym sprzyjał także system motywowania menedżerów, ponieważ osiąganie wysokiego poziomu zwrotu z inwestycji nagradzane było bardzo wysokimi premiami. Dokonujący ryzykownych inwestycji dążyli jednocześnie do przerzucania ryzyka na innych i jego rozpraszania. W amerykańskim systemie finansowym zaczęto więc tworzyć bardzo rozbudowany system ubezpieczeń inwestycji finansowych. Powstałe instrumenty ubezpieczeń nie zmniejszyły jednak ryzyka działania, ale jedynie przesunęły lub zrzuciły to ryzyko na inne instytucje czy innych ludzi. Co więcej, w inwestycjach kapitałowych nastąpiło przesunięcie akcentu z inwestycji o charakterze długoterminowym na inwestycje krótkoterminowe. Zjawisko to sprzyjało spekulacjom na rynkach finansowych i zakłócało ich normalne funkcjonowanie<sup>17</sup>.

Do kreacji pieniądza dochodziło również na rynku międzybankowym. Przed rokiem 2008 coraz więcej banków zaczęło zwiększać stosunek kredytów do depozy-

---

<sup>13</sup> Dane dowodzą, że do 2008 r. podaż pieniądza na rynku rosła średnio o 14% w ciągu każdego roku! Por. W. Szymański, *op.cit.*, s. 87–91.

<sup>14</sup> Zob. J. Żakowski, *Zawał, zrozumieć kryzys*, Polityka, Spółdzielnia Pracy, Warszawa 2009, s. 239.

<sup>15</sup> W roku 2007 rekord dziennych transakcji wyniósł na Wall Street 5,7 mld USD. Zob. *Rozmowa z prof. Ch. Geisstem z Manhattan College w Nowym Jorku*, „Gazeta Wyborcza” z 27.10.2008.

<sup>16</sup> Por. W. Szymański, *op.cit.*, s. 119–121.

<sup>17</sup> Zob. *ibidem*, s. 65.

tów (stosunek ten zaczął przekraczać 100%), ponieważ banki traktowały instrumenty pochodne jak gotówkę i na ich podstawie prowadziły akcję kredytową.

Ponadto podaż pieniądza rosła dzięki nasilającej się ekspansji kredytowej obywateli USA. Niska inflacja, obniżając długoterminowe stopy procentowe, wpłynęła na niski koszt kredytu i zachęciła konsumentów do zadłużania się. Banki, chcąc zyskać klientów, obniżały wymogi, jakie należało spełnić, aby otrzymać kredyt, co doprowadziło do rozdawnictwa kredytowego. Do roku 1997 roczny wolumen kredytów zaciąganych przez przedsiębiorców i klientów indywidualnych w USA wynosił około 700 mld USD. Od roku 1998 nasilająca się ekspansja kredytowa spowodowała, że wartość kredytów wynosiła ponad bilion USD, co oznaczało, że na 1 USD produktu krajowego przypadało aż 5 USD zaciągniętego kredytu<sup>18</sup>! E.S. Phelps twierdzi, że cała gospodarka amerykańska przed kryzysem początku XXI wieku była oparta na finansowaniu inwestycji mieszkaniowych<sup>19</sup>. Posiadanie własnego domu przez każdego kto chce uruchamiało potężną lawinę kredytów, co powodowało, że kredyty otrzymywali także ci, którzy nie mieli odpowiedniej zdolności do ich spłaty. W taki sposób coraz więcej ludzi zaczynało prowadzić życie na kredyt, konsumując znacznie więcej, niż wynikałoby to z realnych możliwości.

Omawiając przyczyny kryzysu zapoczątkowanego w USA w pierwszej dekadzie XXI wieku, nie sposób pominąć kwestię aktualności postulatu o wolnym, nieregulowanym rynku, który ma zdolność przywracania równowagi w gospodarce. Współczesny rynek charakteryzuje rosnąca swoboda transferu kapitału na skalę ogólnosiwiatową oraz zmiana struktury przepływów tego kapitału (dawcą kapitału jest współcześnie przede wszystkim sektor prywatny, a nie publiczny). Zjawiska te spowodowały ograniczenie zdolności kontroli i regulacji przepływów kapitału przez państwo, a w konsekwencji znaczne ograniczenie roli władzy państwowej w kształtowaniu stosunków biznesowych na rynku finansowym. W latach 90. XX wieku banki z Wall Street zostały uwolnione od wszelkiego nadzoru władzy państwowej, co spowodowało, że mogły przeprowadzać transakcje o bardzo dużym stopniu ryzyka, co w efekcie wywołało deregulację polityki kredytowej<sup>20</sup>. Można więc uznać, że współczesny kryzys był także wynikiem słabości systemu nadzoru i kontroli. Dla

<sup>18</sup> Zob. T.T. Kaczmarek, *op.cit.*, s. 140.

<sup>19</sup> Zob. W. Szymański, *op.cit.*, s. 79.

<sup>20</sup> Zob. W. Smoczyński, *Słowniczek kryzysowy*, „Polityka” 2010, nr 2, wydanie specjalne, s. 25; A. Leder, *Zaufanie do odkupienia*, „Polityka” 2010, nr 2, wydanie specjalne, s. 21.

gospodarki Stanów Zjednoczonych zgubna była wiara w wolny, nieregulowany rynek i wykluczenie konieczności interwencjonizmu państwa<sup>21</sup>. G. Soros podkreśla, że obecny kryzys dowiódł, iż rynki z zasady się mylą i błędnie oceniają wartości<sup>22</sup>, konieczny jest zatem arbiter lub regulator, którzy wyrównają asymetrie między uczestnikami rynku.

### 3. Przewidywane skutki kryzysu

Kryzys rozprzestrzenił się szybko na całym świecie i unaoczniał, że gospodarka światowa stała się gospodarką wzajemnie zależną<sup>23</sup>. Skutki kryzysu w różnym stopniu są odczuwalne w większości zakątków świata. Niektóre kraje, na przykład Islandia, Grecja, w wyniku recesji stanęły na krawędzi bankructwa. Inne kraje, na przykład USA, stoją w obliczu poważnego deficytu budżetowego, ujemnego bilansu w handlu i bezrobocia sięgającego 10%<sup>24</sup>. Spadek wartości dolara może spowodować, że Stany Zjednoczone przestaną być gospodarką napędzającą światową koniunkturę, a światową potęgą mogą stać się na przykład Chiny. Kryzys dramatycznie przyspieszył przesuwanie się rynków finansowych i centrów innowacyjnych do Azji<sup>25</sup>.

Pojawia się też problem płynności na międzynarodowych rynkach pieniężnych. Klienci nie wierzą już bankom, a banki sobie nawzajem. Banki, traktowane dotychczas jako instytucje zaufania publicznego, zawiodyły owo zaufanie, ponieważ okazało się, że nie są zdolne lub nie chcą chronić interesów swoich udziałowców. Ponadto kryzys unaoczniał problem nikłej wiedzy nadzoru bankowego na temat kredytobiorców i partnerów banków. W efekcie brakuje możliwości i gotowości do podejmowania odpowiednich działań zapobiegających nieprawidłowościom. Kryzys ukazał też brak odpowiedniej architektury instytucjonalnej, która na szczeblu globalnym mogłaby narzucać warunki brzegowe dla działania rynku finansowego.

<sup>21</sup> Zob. W. Szymański, *op.cit.*, s. 103.

<sup>22</sup> *Łagodnie szukamy dna*, rozmowa J. Żakowskiego z G. Sorosem, „Polityka” z 27.06.2009.

<sup>23</sup> Zob. [http://ec.europa.eu/growthandjobs/pdf/lisbon\\_strategy\\_evaluation\\_pl.pdf](http://ec.europa.eu/growthandjobs/pdf/lisbon_strategy_evaluation_pl.pdf).

<sup>24</sup> Zob. A. Nagorski, *Amerykańskie strachy*, <http://www.newsweek.pl/artykuly/sekcje/swiat/amerykanskie-strachy-,55460,1>.

<sup>25</sup> Zob. J. Żakowski, *op.cit.*, s. 9.



Istniejące agencje ratingowe nie pełnią powierzonej im funkcji, ponieważ często są powiązane z różnymi spółkami, od których mogą być zależne<sup>26</sup>.

Wpływ sfery finansowej na realną gospodarkę objawił się jeszcze jednym zjawiskiem, tak zwanym psychologicznym efektem ubożenia, które w krótkim czasie drastycznie ograniczyło popyt. Spadek cen nieruchomości oraz papierów wartościowych spowodował, że znaczna część ludzi zaczęła mieć poczucie ubożenia (papiery wartościowe i nieruchomości, które jeszcze niedawno były wyceniane na znaczne kwoty w czasie kryzysu straciły na wartości nawet kilkadziesiąt procent). Ocenia się, że w wyniku tego zjawiska do czerwca 2009 roku handel międzynarodowy skurczył się o 40%<sup>27</sup>.

Obecny kryzys udowodnił ponadto, że załamania gospodarki mogą występować w każdym momencie, bez wyraźnych sygnałów ostrzegawczych. Dzieje się tak, ponieważ w wyniku giełdyzacji gospodarki i rozwoju rynku papierów wartościowych dochodzi do powstawania i nadmuchiwania baniek. Pęknięcie bańki na rynku nieruchomości, walutowym czy giełdowym zawsze będzie wprowadzało gospodarkę w stan destabilizacji. Ponadto kryzys unaoczniał narastającą od 20 lat nierównowagę w światowej gospodarce i brak konkretnych działań w celu niwelowania tej nierównowagi. Doraźne reakcje rządów, a więc głównie plany stymulacyjne, czasowo łagodzą skutki kryzysu, ale gdy plany te się zakończą, bardzo szybko mogą powrócić problemy nierównowagi gospodarki<sup>28</sup>.

#### 4. Postulowane zmiany

Podjmując próbę przewyciężenia skutków kryzysu, konieczne jest skupienie się nie tylko na objawach (to znaczy na naprawie finansów globalnych), ale przede wszystkim na poszukiwaniu głębszych przyczyn zjawisk kryzysowych. Rodzi się pytanie o kierunek postulowanych zmian. Czy zwyciężą zwolennicy wolnego i niekontrolowanego rynku, sprzyjającego forsowaniu partykularnych interesów poszczególnych państw i instytucji, czy koncepcja mówiąca o konieczności reinterpretacji zasad funkcjonowania gospodarki globalnej?

<sup>26</sup> Zob. W. Szymański, *op.cit.*, s. 107–108.

<sup>27</sup> Zob. *Łagodnie szukamy dna...*

<sup>28</sup> Zob. J. Żakowski, *op.cit.*, s. 8.

Przyszłościowe zmiany rozwojowe dotkną z pewnością wielu sfer. Spośród licznych obszarów wymagających transformacji omówionych zostanie kilka, których znaczenie dla przyszłości gospodarki światowej jest zasadnicze. Najpilniejsze zmiany dotyczą konieczności regulacji systemu finansowego w skali ogólnoświatowej, powrotu do koncepcji interwencjonizmu państwowego, zapobiegania globalnej nierównowadze i nadmiernym podziałom na rynku ogólnoświatowym.

Należy pamiętać, że współczesne kryzysy mają coraz częściej wymiar globalny, dlatego indywidualne wysiłki poszczególnych państw i banków nie pozwolą rozwiązać problemu. Chaos, jaki zapanował na narodowych i międzynarodowych rynkach finansowych, uzmysłowił konieczność wprowadzenia odpowiedzialnego i kompetentnego nadzoru bankowego nad instytucjami finansowymi. Z tego powodu 15 listopada 2008 roku w Waszyngtonie przywódcy państw OECD zastanawiali się nad zbudowaniem fundamentów pod globalny bank centralny, który pełniłby wiele ważnych funkcji<sup>29</sup>. Główną trudnością i słabością tworzenia instytucji ponadnarodowych, które mogłyby i chciały narzucić rynkowi globalnemu warunki brzegowe działania, jest trudność z egzekwowaniem wprowadzonych rozwiązań. Państwa powinny zatem działać łącznie z innymi, a przynajmniej w ramach większości państw, w sposób jednolity<sup>30</sup>. Najpilniejszą kwestią jest w tym momencie solidarność działań. Romano Prodi stwierdza, że kryzys gospodarczy można rozwiązać tylko dzięki woli politycznej krajów i wyjściu poza narodowy egoizm<sup>31</sup>. Aby zapobiegać szybkim nawrotom kryzysów gospodarczych, poszczególne kraje powinny złagodzić indywidualne dążenia do realizacji partykularnych interesów. Jeśli wielkie mocarstwa gospodarcze nie zechcą włączyć się w spójne działania na rzecz likwidowania nierównowagi gospodarczej, rynkom grożą ponowne, bardzo poważne zapaści.

Nierównowaga gospodarcza w skali ogólnoświatowej jest bardzo niebezpiecznym zjawiskiem, ponieważ w obecnym stuleciu największy wpływ na globalną sytuację będą miały, oprócz szybko rozwijających się krajów (Meksyk, Tajlandia itp.),

---

<sup>29</sup> Do funkcji takiego banku należałyby: nadzór nad wielkimi instytucjami finansowymi, których działalność przekracza granice państw narodowych, monitorowanie ryzyka na globalnych rynkach, rola sądu upadłościowego, gdy duży bank o zasięgu globalnym wymagałby restrukturyzacji, wpływ na kursy walut, współpraca z największymi państwami, by lepiej koordynować krajowe programy stymulujące gospodarkę w sytuacji kryzysu i recesji, a jednocześnie nie dopuścić do rozpętania globalnej fali inflacji. Zob. T.T. Kaczmarek, *op.cit.*, s. 186–187.

<sup>30</sup> Zob. W. Szymański, *op.cit.*, s. 187.

<sup>31</sup> Zob. L. Baj, T. Bielecki, *Grecja trzęsie Europę*, „Gazeta Wyborcza” z 29.04.2010, s. 22.

dynamiczne demograficznie, ale ubogie państwa Afryki czy Ameryki Południowej. Na dłuższą metę nie da się oddzielić wzrostu gospodarczego od poziomu spójności społecznej<sup>32</sup>. Zadaniem rządów państw jest walka z wykluczeniem, gdyż ci, którzy nie widzą dla siebie szansy włączenia się w gospodarkę i osiągnięcia przynajmniej przeciętnego standardu życia, alternatywę dostrzegają w przestępczości<sup>33</sup>. Poprawa stosunków między społeczeństwami zachodnimi a społeczeństwami krajów azjatyckich i afrykańskich jest koniecznością. Jeśli wysoko rozwinięte kraje nie wyciągną do nich ręki, to wkrótce ład światowy może zostać znacznie zaburzony<sup>34</sup>. W związku z tym P. Sloterdijka stwierdza, że mocarstwa gospodarcze powinny bezwzględnie wypracować nową politykę, opartą na hojności wobec krajów biednych i ludzi wykluczonych. Jeśli zmiana nie ulegnie postawie ekonomicznej, jeśli poszczególne kraje nie przejdą od „ekonomii chciwości” do polityki dzielenia się, XXI wiek będzie się charakteryzował permanentnymi napięciami politycznymi i gospodarczymi<sup>35</sup>.

Kryzys uzmysłowił także, że nie ma sensu ucieczka od koncepcji J.M. Keynesa, który był zwolennikiem silnej obecności państwa w gospodarce<sup>36</sup>. Neoliberalne koncepcje gospodarki nie sprawdziły się, dowodząc, że niewidzialna ręka rynku nie poradziła sobie z globalnym kryzysem, dlatego potrzebne jest ręczne sterowanie przez rządy państw. J. Sachs twierdzi podobnie, że ludzie żyjący w społeczeństwie kapitalistycznym nie uświadamiają sobie, jak wielu regulacji i instytucji potrzeba, by kapitalizm dobrze funkcjonował. Nadeszła więc pora, aby zerwać z mitem samoregulującego się rynku, w przeciwnym razie gospodarki będą wywoływać coraz poważniejsze kryzysy<sup>37</sup>. We współczesnych warunkach gospodarki globalnej nie sprawdzi się proste zastosowanie keynesizmu. Dziś trzeba wypracować nowy model, tak zwany model partycypacyjny. Nowe społeczeństwo potrzebuje państwa i rynku, ale działających na zasadach współuczestnictwa. W warunkach ekonomii politycznej, której istotą są relacje społeczne i pozarynkowa produkcja, społeczna mądrość potrzebna do radzenia sobie z coraz bardziej skomplikowaną rzeczywistością jest rozproszona. Stąd ogólny wniosek, że aby zwiększyć koordynacyjną

<sup>32</sup> Zob. J. Żakowski, *op.cit.*, s. 20.

<sup>33</sup> Zob. *ibidem*, s. 83.

<sup>34</sup> Zob. J.A. Goldstone, *Nowa bomba demograficzna*, „Newsweek” 2010, nr 3, s. 3.

<sup>35</sup> Zob. W. Szymański, *op.cit.*, s. 191.

<sup>36</sup> Zob. *ibidem*, s. 41–48.

<sup>37</sup> Zob. rozmowę J. Żakowskiego z J. Sachsem, *Nauka przetrwania*, „Polityka” z 24.01.2009.

i kontrolną rolę państwa, nie wystarczy zmienić doktryny ekonomiczne, ale trzeba skorygować mechanizmy globalizacji, czego nie może dokonać pojedyncze państwo, lecz cała wspólnota państw.

## **CAUSES AND PROJECTED EFFECTS OF THE FINANCIAL CRISIS IN XXI CENTURY**

### **Summary**

The article presents a brief discussion of the causes and effects of the financial crisis in the first decade of XXI century. In addition authors propose a number of changes that refer to the mechanism of global market to reduce the risk of rapid emergence of the next crisis.

*Translated by Anna Wieczorek-Szymańska*